

DZIENNIK PIOTRKOWSKI

Codziennic pismo polityczne i gospodarcze

Adres Redakcji i Administracji: Piotrków Trybunalski, ul. Słowackiego 18. Telefon Nr. 10-21. Skrzynka poczt. 1355. Konto P. K. O. Nr. 141-734.

<p>KINO-TEATR CZARY</p>	<p>Przodujący film najnowszej produkcji francuskiej, według słynnej powieści PIOTRA BENOIT p. t. WŁADCZYNI DŻUNGLI w głównych rolach: piękna i urocza Mlle Spinelly i żywiłowy Jean Murat</p>	<p>Początek o godz. 6, w niedziele i święta o godz. 4 p. p. Nad program aktualności dźwiękowe</p>	<p>KINO-TEATR NOWOŚCI</p>	<p>Nowa fascynująca gwiazda ROSEMARY AMES oraz najulubieńszy amant JOHN BOLES w najciekawszym dramacie p. t. Zaufałam Ci</p>	<p>Początek o g. 6 p.p. w niedziele i święta o godzinie 4 p.p. Nad program Tygodnik aktualności</p>
------------------------------------	--	---	--------------------------------------	---	---

MAJĄ ZASZCZYT i zarobek

Na podstawie art. 91 ordynacji wyborczej do Sejmu minister spraw wewnętrznych wydał zarządzenie w sprawie djet i kosztów podróży członków komisji wyborczych. Ustala ono wysokość djet i kosztów podróży sędziów, pełniących funkcje przewodniczących okręgowych komisji wyborczych, komisarzy wyborczych, członków okręgowych komisji wyborczych, oraz przewodniczących i członków obwodowych komisji wyborczych.

Członkowie okręgowych komisji wyborczych oraz przewodniczący i członkowie obwodowych komisji wyborczych, którzy utrzymują się wyłącznie z zarobku dziennego i udowodnią utratę tego zarobku z powodu pracy w komisji, otrzymują za dni rzeczywistej pracy w komisji dietyienne w następującej wysokości: członkowie okręgowych komisji wyborczych — 10 zł, przewodniczący obwodowych komisji wyborczych — 4 zł i członkowie obwodowych komisji wyborczych 3 zł.

PÓLKOLONJE DLA DZIECI „Rodziny Kolejowej”

„Rodzina Kolejowa” kontynuując swą akcję opieki nad dziećmi, prowadzoną w okresie roku szkolnego w postaci dożywiania kilku tysięcy dzieci szkolnej, w okresie wakacyjnym, zorganizowała dla 15.000 dzieci półkolonie. Na pokrycie kosztów, związanych z organizacją i prowadzeniem półkolonij dla dzieci pracowników kolejowych, Zarząd Główny „Rodziny Kolejowej” wstał do preliminarza budżetowego na rok bieżący kwotę 148.055 zł.

Półkolonie Rodziny Kolejowej zapewniają licznej rzeszy ubogiej dziatwy przebywanie w ciągu dnia w zdrowotnych warunkach na łonie przyrody zdrowe i silne pożywienie, oraz należytą opiekę wychowawczą. Jednocześnie, odciążając młode pokolenie od zabaw ulicznych, chronią je od złych wpływów i przyczyniają się w ten sposób do pomyślnego jego rozwoju.

OBNIŻKA TARYFY na przewóz psów

Ku ogólnej uciechy, Ministerstwo Komunikacji obniżyło znacznie taryfy na przewóz psów, gdyż zamiast dotychczasowej opłaty wynoszącej połowę biletu normalnego, będzie pobierana opłata tak jak za 20 kg. bagażu, t. j. od 60% do 70% taniej, niż dotychczas. Tem samym upada też szczególna zniżka przyznana dla psów myśliwskich w okresie łowieckim, na mocy której za psy takie pobierano tyle, ile za 30 kg. bagażu.

682.132 robotników pracuje na robotach drogowych i wodno-komunikacyjnych

Stan zatrudnienia w dniu 1 lipca 1935 r. wynosił 682.132 robotników w tem z tytułu świadczeń 423.347, opłacanych gotówką i zbożem (mąką) 258.785 robotników. Z ostatniej ilości było zatrudnionych na drogach państwowych 112.763, samorządowych 134.868 i wodno-komunikacyjnych 11.154 robotników.

DZIECKO POD WOZEM

Jadąc wozem ulicą Krakowską w Piotrkowie przejechał Jan Kwapiński dziewięcioletnią Helenę Ważnicką, która odniosła ciężkie obrażenia cieleśne.

Gorkowice płoną

Onegdajszej nocy z nieustalonej przyczyny wybuchł pożar w zagrodzie Stanisława Krasonia oraz Marjanny Pawelec. Spaliła się stodoła ze zbożem i inwentarzem. Straty wynoszą około 1000 zł.

ROZPRAWA NOŻOWA

Wczoraj przy ul. Starowarszawskiej w Piotrkowie Niedziński Tadeusz, lat 20, mieszkanec m. Piotrkowa zadał w czasie sprzeczki cios nożem w bok klatki piersiowej Sochańskiemu Wacławowi, lat 31, zamieszkałemu przy ul. Częstochowskiej. Ofiarę nożowca w stanie groźnym odstawiono do szpitala.

Niedzielną SENSACJA

W nadchodzącą niedzielę dn. 4 b. m. świat sportowy naszego miasta i okolic mieć będzie pierwszorzędną sensację w postaci piłkarskiego meczu który rozegra piotrkowska Concordja z klubem sportowym Strzelec z Kalisza. Spotkanie to poprzedzone powitaniami i wręczeniem proporzyczków o barwach klubowych nastąpi o godz. 17-ej na boisku Concordji (Budki). Obie drużyny przygotowują się do tego meczu bardzo starannie. Wynik bowiem tych zawodów ma decydujące znaczenie dla obydwóch zespołów. Concordja w razie zwycięstwa wysunie się na czoło tabeli mistrzowskiej i wtedy może śmiało pretendować do awansu na beniaminka klasy A okręgu Łódzkiego. Jako jeden z najstarszych klubów, może Concordja śmiało być zaliczona do arystokracji piłkarskiej okręgu Łódzkiego, gdzie jej słusne miejsce oddawna się należy.

Piotrków bowiem jako miasto 60 tysięcy powinno mieć nie jeden a kilka klubów w klasie A a wtedy sport piłkarski może liczyć na dalszy owocny rozwój. Mamy nadzieję, że za rok bieżący będzie przelotowy i piotrkowska drużyna Concordji zdobędzie należne jej miejsce w klasie A.

Dziennik psotnego chłopca

Wczoraj przyszła do [nas, jedna starsza pani, ktura była przyjaciółką mojej babci, co to już nie rzyj. Mamusia niby bardzo się ucieszyła i zaraz poprosiła ją do salonu, a sama przeszła do gabinetu, gdzie właśnie Tatusi gniewał się na mnie, że rozbiłem okulary mojego profesora. Właściwie to nie ja rozbiłem tylko nasz stary Hektor, bo on podobno już nie widzi, więc mu te okulary przywiozłem na głowie rzeby lepiej widział. A on zaczął jak głupi i zaraz rozbił okulary. Skożytałem że przyszła mama i chciałem uciec przez salon do ogrodu, ale w salonie zatrzymała mnie ta pani. „Ho, ho jaki durzy urosteś” i wzięła mnie pod brodę i „słyszałam że urwis z Ciebie straszny” i roześmiała się pokazując dwa brzytkie zółte zęby. Okropnie nie lubię, jak mnie ktoś bierze pod brodę, więc pręciutko powiedziałem: „A ja codziennie używam „Dentosan” — Jaki znów Dentosan, zapytała starsza pani. „Codziennie rano i wieczór czyszczę zęby pastą Dentosan i płuczę eliksirem Dentosan. Dlatego mam takie białe zęby. Pani pewnie o tem nie wiedziała, że u Pani tak porzulkty. Ale ja mam spory zapas Dentosanu, więc chętnie podzielę się z Panią”. „Ach ty nieznośny chłopaku” krzyknęła ta pani i chciała uderzyć mnie parasolką, ale odskoczyłem. Wszedł Tatusi i zaczął się witać, a ja wybiegłem do ogrodu. F. D.

DODATKOWA REJESTRACJA DO SENATU

W dn. 7 — 14 zostaną wyłożone do publicznego przeglądu spisy wyborców do Senatu, opracowane przez władze administracji ogólnej na podstawie przeprowadzonej ostatnio rejestracji. W tym czasie każdy obywatel, mający prawo wybierania do senatu, będzie mógł prze-

rzeć spisy i wnosić reklamacje na ręce przewodniczącego zebrania obwodowego.

W ten sposób będą miały możliwość wykonać swój obowiązek te osoby, które nie zdołały zarejestrować się w przepisany czas.

Przewodniczący zebrania obwodowych załatwią niezwłocznie wszelkie reklamacje. Od ich decyzji służy odwołanie do przewodniczących właściwych okręgowych komisji wyborczych do Sejmu.

ZEMSTA NIEZNANYCH SPRAWCÓW

W nocy onegdajszej dwóch nieznanymi osobnikami za pomocą wybijania szyby i otwarcia okna dostali się do mieszkania Romasa Pawła we wsi Zdzeszule, gminy Bełchatów. Nocni ci nieproszeni „goście” obili bardzo dotkliwie właściciela mieszkania, poczem tą samą drogą przez okno ulotnili się w niewiadomym kierunku.

Na falach eteru

Czar Andersenowskiej bajki
Dnia 3. VIII o godz. 15.30 Rozgłośnia wileńska przygotowuje audycję dla dzieci poświęconą Chrystianowi Andersenowi, pocie duńskiego, którego baśnie, jedne z najpiękniejszych czytań dla dzieci całego świata. Audycję rozpocznie pogadanka, która zaznajomi dziatwę z życiem poety, który iak bogatą pozostawił po sobie dla niej spuściznę. Poczem nadane będzie słuchowisko p. t. „Czar Andersena” pióra E. Masiejewskiej.

Nieszczery przyjaciel kobiet

Dnia 3 sierpnia o godz. 16.50 codzienny, odcinek prozy przyniesie opowiadanie Z. Bartkiewicza „U me ty”. Żyjemy w dobie wielkich, różnorodnych wyścigów. W opowiadaniu tem na tle wyścigów konnych, autor, nieszczery przyjaciel kobiet, w złośliwym, lecz świetnie napisanym obrazku ukaże nam i inne wyścigi dzisiejszego życia.

Radjofonizacja automobilizmu przyspieszy motoryzację kraju

W Polsce zagadnienie instalacji odbiorników radjowych w samochodach posiada szczególnie doniosłe znaczenie ze względu na to, iż motoryzacja naszego kraju stoi na bardzo niskim poziomie. Nie mówiąc już o Ameryce, jeden Berlin ma więcej samochodów niż cała Polska. Konieczność zwiększenia liczby samochodów w naszym kraju jest sprawą palącą i niecierpiącą zwłoki, z całego szeregu względów.

Dlatego też u nas „radjofonizacja automobilizmu” potrwa zapewne czas jakiś, a związana będzie niewątpliwie ściśle z postępowaniem motoryzacji kraju.

Możnaby już teraz, wprowadzić tytułem próby głośniki na dalekobieżnych liniach autobusów między-miastowych. Mamy tu na myśli państwową komunikację autobusową, która w porównaniu z inicjatywą prywatną na tym polu stoi pod każdym względem o całe niebo wyżej.

Jeśli chodzi o prace już dokonane, wspomnieć należy poczynania zarządu m. st. Warszawy, które w szeregu autobusów kursujących po mieście zainstalował już odbiorniki radjowe.

W Piotrkowie MÓWIĄ ŻE...

... między dwoma kandydatami na postów p. G. i p. B. rozgorzała już na dobre zakulisowa walka bowiem sfery robotnicze i pracownicze prowadzą zdecydowaną kampanję za swoim przedstawicielem, a rzekoma opinia członków związków byłych wojskowych opowiada się tylko za swoim kandydatem.



Miłość i zbrodnia

Sensacyjna powieść erotyczna

Gdy zbudził się nazajutrz, świeciło jasno słońce. Otworzył okno. Powietrze było rześwe i chłodne. Oddechnął pełną piersią, poczem szybko się ubrał. Zamierzał właśnie zejść gdy usłyszał pukanie do drzwi.

— Tatusiu, kochany tatusiu! — zabrzmiał słodki dziewczęcy głosik. Szybko otworzył drzwi. Na progu stała mała biała ubrana dziewczynka i śmiała się do niego. Wziął ją szybko na ręce i tkliwie przycisnął do serca.

— Mój promyczek już wstał? — zapytał czule.

— Już oddawna, tatusku. Kapotałam się nawet, jestem zupełnie gotowa. Henryka dzieci musiała się bardzo śpieszyć. Przecież chęć z tobą jeść śniadanie.

— Ach, prawda! To się dobrze składa, że i ja jestem już gotowy. Chodź, zobaczymy, czy Beata kazała nam już podać śniadanie.

— Wszystko jest gotowe. Beata była w moim pokoju i powiedziała mi to sama. Chodźmy! Ach, jak to dobrze, że jesteś w domu!

Stół był już nakryty do śniadania Hrabianka Beata kazała go nawet przystroić kwiatami. Gilda szczeniobiła wesoło, a hrabia przysłuchując się córce zapomniał na chwilę o swym bólu.

— Czy to prawda, tatusiu, że mademoiselle wyjechała? — spytała Gilda.

— Tak, dziecko. Czy żalujesz, że już jej niema.

— Wcale nie żaluję. Przecież teraz będę chodziła z tobą na spacer. Obiecałeś mi, tatusiu!

— I dotrzymam słowa.

Hrabia miał właściwie zamiar wyjść na długą przechadzkę do lasu lecz nie potrafił odmówić Gildzie. W chwili potem Gilda wesoło podskakiwała obok ojca. Była szczęśliwa że powrócił, że może z nim przebywać i nie ma potrzeby pozostać w domu z Beatą. Właściwie dziewczynka nie lubiła Beaty, choć hrabianka starała się pozyskać względy Gildy i okazywała jej wiele czułości. Dzieci jednak potrafią instynktownie odróżniać prawdę od fałszu, a Gilda wyczuwała podświadomie, że uczucia Beaty nie są szczerze.

(Dalszy ciąg nastąpi)

NAJTAŃSZE ŹRÓDŁO!

Pierwsza Chrześcijańska Parowa Fabryka Papy Dachowej i Przetworów Smółcowych

„HERKULES”

Piotrków Trybunalski ul. Tomickiego 25, Telefon 13-26.

POLECA gwarantowanej jakości:

PAPE dachową smołcową, SMOŁĘ preparowaną, SMOŁĘ gazową, PAK kamienny, PEPNIK specjalna masa żywiczna do podklejania papy na spojeniach, KARBOLINEUM do konserwowania drzewa, SPECJALNOŚĆ: papa dachowa „Bitum-Zywiczne” niepiaskowana.

CENY KONKURENCYJNE

Oferty i wzory wysła się na żądanie

UWAGI

Firma ELEKTRON-RADJO ST. SZYMAŃSKI Piotrków Trybunalski, Słowackiego 22.

Poleca po bardzo niskich cenach

PIERWSZORZĘDNE APARATY RADJOWE do sieci, bateryjne i kryształkowe.

STALE NA SKŁADZIE świeże baterje oraz sprzęt radiowy i elektrotechniczny.

LADOWANIE i KONSERWACJA AKUMULATORÓW

Solidna naprawa radjoodbiorników wszelkiego typu.

Jak będzie wyglądała Europa w r. 1975?

Wszelkie przewidywania są zawodne. Najbardziej nawet uzasadnione, obrócone mogą być w niwecz przez ten, czy inny, kataklizm dziejowy. Jeśli w tym okresie czasu Europa wtrącona znów była w zawieruchę wojenną, to przy dzisiejszych środkach niszczycielskich ległaby w gruzach i musiała wrócić do epoki barbarzyństwa.

Pytanie takie zadał sobie jednak znany statystyk niemiecki, Ernest Kann, starając się na nie odpowiedzieć na podstawie danych o ruchu ludności w państwach zachodnio - europejskich.

Według wywodów Kanna za czasów Wilhelma II (ostatniego) panował w Niemczech system trojga dzieci. Dziś w Niemczech panuje system dwojga, albo nawet jednego dziecka. W Berlinie dzisiaj 60 procent małżeństw jest zupełnie bezdzietnych. Za przykładem Berlina idzie prowincja a nawet wieś. W Niemczech przyrost ludności jest obecnie jeszcze większy niż we Francji i Anglii, ale to mija się z tym, że wiele małżeństw zawierają ludzie, którzy nie mogli się żenić podczas wojny, oraz, że rządy hitlerowskie energicznie popierały zawieranie małżeństw i rozrodczość ludności.

Ale to niewiele pomoże. Krytycznym rokiem będzie rok obecny. Pod presją rządów hitlerowskich przyrost ludności zmógł się, ale chwilowo. Spadek będzie postępował później nie ustannie. I jak oblicza Kan, w roku 1975 Niemcy liczyć będą o jakieś 20 milionów ludności mniej, niż mają obecnie.

Upadek rozrodczości objawie się

nie tylko w Niemczech, ale i we wszystkich prawie państwach europejskich. Nie jest nim bieda i nędza. Narody ubogie, jak Polska, Hiszpanja, Włochy, mają daleko więcej dzieci, niż narody bogate. Zjawiska te tłumaczy Kann przedewszystkiem przyczynami natury religijnej i moralnej.

Jakie będą skutki tego spadku przyrostu ludności w wielu państwach? Przedewszystkiem za jakieś 15, czy 20 lat, wskutek ubytku ludności zabraknie w Europie rąk do pracy. Brak rąk będzie jednak zastąpiony pracą maszyn.

Przesunięcia siły liczebnej narodów będą miały wielkie znaczenie historyczne.

Anglia już dzisiaj przestała wysyłać swoich obywateli do kolonii i Stanów Zjednoczonych. Kanada stanie się znów francuską, ponieważ katolicy Francuzi odznaczają się tam daleko większą rozrodczością. Francja nie będzie mogła załudnić swych wielkich kolonii Francuzami. Stany Zjednoczone nie będą w stanie amerykanizować

mieszkańców pochodzenia nieangielskiego.

W Niemczech samo przez się zamrze parcie na wschód. Natomiast narody słowiańskie będą się coraz bardziej rozszerzać na zachód. Słowiańskie ogńskie ziemie wschodnich Niemców znów się odniemczą, a żywioł polski może tu odegrać wielką historyczną rolę, o ile w Polsce skutecznie się o przemy i rozpoczniemy energiczną walkę ze spadkiem urodzin.

Adw. Federowicz uciekł z Polski

przed odbyciem kary więzienia

Przed wykonaniem wyroku skazującego na półtora roku więzienia zbiegł z Polski adwokat Federowicz.

Sprawa adwokata Federowicza przechodziła niezwykle koleje. Pociągnięto go do odpowiedzialności karnej przed 7-miu laty pod zarzutem oszustwa na szkodę znanej firmy samochodowej. Adwokat Federowicz był radcą prawnym

Trudno walczyć z alkoholem

„Suche gminy“ znikają

(K) Polskie Tow. Antyalkoholiczne notuje spadek liczby t. zw. „suchych gmin“, które na podstawie przeprowadzonych plebiscytów wprowadziły ograniczenia w sprzedaży napojów alkoholowych. Po zastosowaniu przepisów nowej ustawy w 90 gminach za kaz został uchylony. Prohibicja utrzymuje się tylko na terenie Małopolski Wschodniej.

ZE ŚWIATA

LIKWIDACJA STAHLHELMU

Saski minister spr. wewn. wydał w Saksonii zakaz noszenia mundurów i odznak „Stahlhelmu“. Zakaz dotyczy zarówno zgromadzeń publicznych, jak i przebywania w mundurach w zamkniętych lokalach.

KATASTROFA LOTNICZA

Podczas ćwiczeń lotniczych w Finlandii wydarzyła się katastrofa. Dwa samoloty bombowe wpadły na siebie na wysokości 1000 stóp. Nastąpił wybuch zbiornika z benzyną i oba samoloty w płomieniach spadły na ziemię. 5 osób załogi zginęło w płomieniach, dwie zaś uratowały się, skacząc ze spadochronem.

I GRECJA ZBROI SIĘ

Rząd grecki pracuje obecnie nad ustaleniem programu budowy floty wojennej. Ma być zbudowana eskadra złożona z 16 kontrotorpedowców, 6 łodzi podwodnych i jeden krążownik. Na rozbudowę przeznaczonego milion f. szt. rocznie w przeciągu 6 lat.

AWANTURY O NAKRYCIE GŁOWY

W Meszedzie (Persja) doszło do poważnych zaburzeń. Powodem tego było rozporządzenie, nakazujące noszenie europejskich czapek i kapeluszy zamiast dotychczasowych turbanów. Policja, która przybyła do meczetu dla przeprowadzenia kontroli, spotkała się z silnym sprzeciwem ludności. Padło kilkadziesiąt strzałów, 30 policjantów i 70 osób cywilnych odniosło rany.

Aresztowano 600 osób.

KATASTROFA W KOPALNI

W podziemiach kopalni Heinitz pod Bytomiem zaważyły się masy węgla, grzebiąc 3 górników. Jednego udało się uratować, dwaj zginęli.

UPAŁY W STANACH

W środkowych Stanach Ameryki Północnej panują niebywale upały. W ciągu ostatnich dni wydarzyło się kilka wypadków śmierci wskutek porażenia słonecznego.

NAPAD NA POCIĄG

W odległości 70 km. od stolicy Mandżurji 200 bandytów napadło na ekspres, zjadając do Korea. Bandyci rozkręcili szyny, co doprowadziło do wykoślenia pociągu, następnie zasypali pasażerów strzałami. 7 osób zabiło, w tym jednego Europejczyka. Bandyci porwali 25 osób dla uzyskania okupu.

Z KRAJU

OCALENIE OD PIORUNA

We wsi Kochlew pod Wileńskiem piorn uderzył w kobietę pasącą krowę. 31-letnia Józefa Osunkowa. Krowa została zabita na miejscu, Osunkowa zaś ocalała, doznawszy tylko silnego wstrząsu. Uratowanie swej kobiety zawdzięcza temu, że piorn stopił srebrny łańcuszek z wizerunkiem Matki Boskiej, jaki miała na szyi.

LIKWIDACJA SZAJKI BANDYCKIEJ

Policja zlikwidowała pod Krakowem szajkę bandycką, która dokonywała na padów na szosie. Do szajki należeli: Stanisław i Marjan Srokowie oraz Michał Czystoń.

WOJNA CYGANska

Jak donoszą z Krakowa, na Zablociu wywiązała walka między dwiema grupami cyganów. Walka trwała około godziny, przy czym używano w niej noża, jako oręża. Policja zlikwidowała bójkę, odwożąc do szpitala ciężko rannych Marijana Kwiatkowskiego i braci Kazimierza, Andrzeja i Józefa Włochów.

LOTNICY BELGIJSKY WE LWOWIE

Lotnicy belgijscy, których balon wylądował na Podkarpaciu koło Rozczuwa, przyjechali do Lwowa. W poniedziałek zostali przyjęci przez konsula belgijskiego.

Z M'ASTA

BAJORO W MOTOWIE

Bolączką dzielnicy mokotowskiej jest wielkie bajoro, położone między ulicą Madalińskiego, Wołoska, Narbutta i Różana. Po deszczach tworzą się na tych i przyległych ulicach istne jeziora, uniemożliwiające jakakolwiek komunikację. Nawet autobusy grzęzną w błocie.

SZKOŁA POWSZECHNA NA ŻOLIBORZU

Stowarzyszenie Żoliborzan zwróciło się do Zarządu miasta o przeznaczenie placu między ul. Tucholska, Karpińskiego i Książna na budowę szkoły powszechnej, gdyż dotychczasowa ilość szkół jest niewystarczająca.

zagranicznego przedstawicielstwa i zawiązał w imieniu firmy kontrakt o kupno placu.

Po pewnym czasie wyszło na jaw, że adwokat skłonił firmę do zawarcia niekorzystnej umowy, bo był sam zainteresowany przez stronę drugą, która zapewniła adwokatowi część sumy ponad faktyczną wartość placu.

Sprawa Federowicza była siedem razy rozpatrywana przez sąd. Początkowo Sąd Okręgowy skazał adwokata na 2 lata więzienia, Sąd Apelacyjny wyrok uchylił i zmniejszył karę do roku. Sąd Najwyższy uchylił wyrok Sądu Apelacyjnego, zwracając sprawę do drugiej instancji. Sąd Apelacyjny, rozważając sprawę poraz drugi wydał wyrok uniewinniający. Sąd Najwyższy ponownie wyrok uchylił. Sąd Apelacyjny rozpatrywał sprawę po raz trzeci i skazał adwokata na półtora roku więzienia.

Sąd Najwyższy wyrok ten zatwierdził. Adwokat Federowicz czynił jeszcze energiczne starania o ulaskawienie, ale bez powodzenia.

Wobec uprąpomocnienia się wyroku adwokat miał rozpocząć odbywanie kary. Otrzymał on wezwanie do stawienia się do komisariatu, ale nie zgłosił się. Wówczas do mieszkania przybyła policja. Wtedy wyszło na jaw, że adwokat Federowicz wyjechał z Polski. Adwokat wyjechał za paszportem zagranicznym, w który zaopatrzył się w czasie, kiedy był uniewinniony. Po uprąpomocnieniu się wyroku skazującego adwokat skryzował z paszportu i zbiegł z Polski.

Urząd prokuratorski rozesłał za zbiegłym listy gończe. Adwokat Federowicz prawdopodobnie wyjechał do Ameryki Południowej.

Po 5.200 zł. dla każdego oficera europejskiego przeznaczona cesarz Abisynji

Agencja Reutersa donosi z Capetown: Cesarz Abisynji przesłał kablagram do przedstawiciela dyplomatycznego Abisynji w Capetown, aby natychmiast skierował do Abisynji Europejczyków, którzy zaciągnęli się jako oficerowie do armii abisynjskiej. Cesarz zawiadamia jednocześnie, że na ekwipunek każdego z tych oficerów Abisynia przeznacza po 200 funtów szterlingów (ok. 5.200 zł.).

Mordują agentów „Gestapo“

BERLIN 31.7. — W lesie położonym w pobliżu miejscowości Bernstadt, w okręgu poczdamskim, znaleziono zwłoki pewnego mężczyzny, a przy nim listę, zawierającą 30 nazwisk. Do ubrania przytwierdzona była kartka z napisem: „Jest to agent Gestapo Nr. 37“.

Lista zawierała nazwiska osób, które na skutek doniesień tego agenta zostały aresztowane. Jedenaście z tych osób nie znajduje się już przy życiu.

Na podstawie przeprowadzonej obdukcji zwłok stwierdzono, że agenta zabito trującym zastrzykiem.

Huragan nad Łodzią

Nad Łodzią nadszedł huragan. Gwałtowny wiatr zerwał kilkanaście anten dachowych. Zanotowano również kilkanaście wypadków okaleczeń przechodniów przez spadające odłamki tynku oraz doniczki z okien i balkonów.

W okolicach Łodzi huragan wyrządził straty. W kilku miejscowościach zerwane zostały dachy z domów i stodół. Przewana była również komunikacja telefoniczna, którą jednak w szybkim czasie naprawiono. Wiatr powyrwał drzewa z korzeniami.

Niemcy sterylizują dzieci polskie

Lekarz hakatysta opinuje

OPOLE, 31.7. Na terenie Śląska Opolskiego dokonano 15 zabiegów sterylizacji dzieci polskich, naskutek zarządzenia pewnego lekarza z Opola, notorycznego hakatysty.

Lekarz ten, badając stan umysłowy chłopców, zwykł zadawać dzieciom fantastyczne pytania, jak np.: „Jaka

jest różnica między żołądkiem a oszczędnością?“, poczem kwalifikuje chłopców tych jako umysłowo niedorozwiniętych i zarządza sterylizację.

Zbrodnia ta wywołała na Śląsku Opolskim ogólne poruszenie. Do komisji mieszanej na ręce prezydenta p. Calondera wpłynęły już dwie skargi ze strony rodziców na lekarza tego, z powodu zbrodniczego zarządzenia sterylizacji chłopców.

Opinia publiczna z ogromnym zaciekawieniem czeka, co uczyni obecnie prezydent komisji mieszanej p. Calonder, aby zbrodniczej działalności tego opolskiego lekarza położyć kres?

Kłeska powodzi na Wileńszczyźnie

Woda zalała pola — W Wilnie — na Antokolu jeżdżą kajakami Przybór wody na Dźwinie, Wilji i Milencie

Wskutek ulewnych deszczów, jakie przeszły ostatnio nad Wileńszczyznę, w wielu miejscowościach sygnalizują o gnieciu zboża.

W wielu miejscowościach niezżęte w porę zboże sypie się. Donoszą również o gnieciu ziemniaków.

Ulewnie deszcze na Wileńszczyźnie spowodowały znaczne podniesienie się poziomu rzek. Woda na Dźwinie wzrosła o przeszło 1 i pół metra. Na Wilji w okolicy Niemenczyzna — o przeszło 1 metr. W Wilnie poziom wody wzrasta z godziny na godzinę i obecnie dochodzi już do półtora metra ponad normę.

Wskutek ostatnich deszczów wylała rzeka Milenka w gminie jaźwińskiej.

Woda zalała pola ze zbożem i ziemniakami. Wdarła się również do zabudowań włościańskich. W związku z wylewem kilkudziesięciu wieśniaków znalazło się w bardzo krytycznej sytuacji materialnej.

Wskutek ulewnego deszczu, jaki 30 b. m. spadł w Wilnie, na przedmieściach wiele wlic zostało zalanych wodą. Potworzyły się „rzeki i jeziora“.

Na przedmieściach Antokol wiele mieszkań stoi po wodę. Mieszkańcy utrzymują komunikację przy pomocy łodzi i kajaków.

programu nowego ugrupowania jest obrona instytucji republikańskich, walka z kryzysem gospodarczym, oraz obrona waluty. Poza tem program podkreśla konieczność wydatków na obronę narodową. Głównym zadaniem klasy robotniczej jest w pierwszym rzędzie obrona demokracji. W dziedzinie gospodarczej unia socjalistyczna żąda ułatwienia międzynarodowych obrotów handlowych, oraz kontroli nad niektórymi gałęziami produkcji.

Unja socjalistów francuskich

PARYŻ — 31.7 (ATE) — Prowadzone od dłuższego czasu rokowania w sprawie połączenia stronnictw neo-socjalistów, socjalistów francuskich, oraz republikanów socjalistów posunęły się znacznie naprzód. Pod przewodnictwem b. p. Pauli Boncoura, zebrała się komisja porozumiewawcza tych grup, która opracowała wytyczne programu. W październiku ma się odbyć pierwszy kongres połączonego stronnictwa, które będzie nosiło nazwę unji socjalistycznej. Głównymi punktami

Przed sesją Ligi Narodów

Rozmowy francusko-angielskie

PARYŻ, 31.7. (ATE) Dzienniki stwierdzają zgodnie, że podczas wczorajszej rozmowy premiera Laval'a z Edenem nie zdołano uzgodnić stanowisk obu stron, lecz tem niemniej spotkanie to przyczyniło się do odprężenia sytuacji.

„Petit Parisien“ zaznacza, że rokowania celem pociągnięcia zupełnego porozumienia pomiędzy Anglią a Francją, są w toku i będą zakończzone w Genewie. Minister Eden nawiąże w Genewie niewątpliwie kontakt telefoniczny ze swym rządem. Rozmowy Laval'a z Edenem w Paryżu przyczyniły się w znacznym stopniu do odprężenia sytuacji.

„Echo de Paris“ stwierdza, że lakoniczne oświadczenia Laval'a po rozmowach z Edenem dowodzi, że nie powzięto wiążących decyzji. Francja pragnie ze swej strony zyskać na czasie. W Paryżu panuje przeświadczenie, że obrady Ligi Narodów ograniczą się

Zamówienia na len

WLINO, 30.7. Ekspozytura Iniariska w Wilnie otrzymała poważne zamówienia z Czechosłowacji, Francji i Anglii.

Pierwsze transporty w ilości około 40.000 kg. wysłano już.

Walka o dach nad głową

Bezrobotni budują sobie własne domki

Władze administracyjne mają obecnie kłopot z zupełnie nowym rodzajem „przestępców”. Oto, jak donosi prasa, na terenach gminy Miłaczek pod Radomskiem grupa bezrobotnych wybudowała sobie domki na terenach, będących własnością okolicznych zamężnych gospodarzy. Wzniesione „domki” nie były, co prawda, domkami, lecz budami skleconymi z kilku desek, zamiast dachu, miały strzechę z wikliny lub ze słomy. Owe domki chroniły przed wiatrem i deszczem w stopniu bardzo niedostatecznym.

Właściciele zajętych gruntów skierowali do sądu sprawę o eksmisję, domagając się jednocześnie pomocy władz przy wyrzuceniu bezrobotnych z owej kolonii. Posiadacze gruntów uważali, że interesy ich zostały naruszone. Do starostwa wpłynęło pismo, opatrzone w podpis właścicieli, domagających się polecenia starostwa dla rozbiórki wzniesionych szałasów. Kiedy zjawili się właściciele zajętych gruntów, chcąc powyrzucić bezrobotnych ze skleconych bud, spotkali się z oporem. Stanowisko tłumy było tak groźne, że komornik cofnął się. Kolonja bezrobotnych powiększa się

stale. W niektórych budach powstają już warsztaty szewskie i krawieckie, powstały drobne sklepiki. Tworzy się nowe miasto, osiedle nędzarzy, zajmujących samowolnie tereny leżące odlego. Powstaje miasto szałasów, bud, schronisk nędzy.

Nietylko pod Radomskiem powstają tego rodzaju osiedla. Na Śląsku bezrobotni wykopują sobie nory w hałdach węglowych. Tam też owi ludzie jaskiniowi spotykają się z oporem prawych właścicieli gruntu, wypędzających biedaków z miejsca na miejsce.

Dziwnie układają się stosunki w XX wieku. Mnóstwo domów we wszystkich miastach stoi pustkami. Lokale, przystosowane do normalnego życia ludzkiego, nie mają mieszkańców. Domy, wyposażone w światło, wodociągi, we wszelkie wygody, jakie daje współczesna technika, są niezamieszkałe, a ludzie gnieźdzą się w lepiankach lub w norach wykopanych własnoręcznie w ziemi. Ludzie chodzą bez pracy, chociaż mogliby znaleźć zatrudnienie choćby przy budowie nowych domów, gdyby okazało się, że mieszkańie nie starcza dla wszystkich. Surowce w postaci drzewa, kamienia, czy wapna, leżą na składach, ręce ludzkie nie mają zatrudnienia, a mimo to nic się w tej materii nie robi.

Gazownia odpowiada za nieszczęśliwe wypadki

Doniosłe orzeczenie Sądu Okręgowego

W sprawie katastrofy przy ul. Jasnaj toczy się energiczne dochodzenie. W związku z tem powołano komisję biegłych w skład których wchodziły wybitni fachowcy.

Dotychczas gazownia nie odpowiadała za wypadki, powołując się na okoliczności siły wyższej. Gazownia uchylała się zarówno od odpowiedzialności karnej jak i cywilnej.

W związku z tem ogromne znaczenie nabiera orzeczenie sądu okręgowego, który rozstrzyga sprawę z powództwa rodziny zmarłego w katastrofie gazowej, robotnika Gruski.

Rodzina wystąpiła do sądu o odszkodowanie w związku z utratą jedyne go żywiciela.

Po wielu perypetjach sąd wreszcie wydał w tej sprawie merytoryczne orzeczenie. Sąd okręgowy zasądził na rzecz rodziny powództwo, uznając, że obowiązkiem gazowni jest utrzymywanie instalacji w takim stanie, który gwarantuje bezpieczeństwo.

Wina gazowni we wszystkich wypadkach nie ulega najmniejszej wątpliwości. Instalacje są przestarzałe i licie i przeto każdej chwili może wybuchnąć gaz, pociągając za sobą liczne śmiertelne wypadki.

Dramatyczny pogrzeb lekarza-samobójcy

Komisariat Rządu zarządził pochowanie zwłok

W niezwykle dramatycznych okolicznościach odbył się pogrzeb zmarłego śmiercią samobójczą lekarza - dentysty dr. Hajlera.

Dr. Hajler był oskarżony o to, że fałszywie zadennuncjował ojca, chcąc w ten sposób zemścić się na nim za to, że poraz drugi wchodził w związki małżeńskie. W obawie, że ojciec pozabawi go części spadkowej, dentysta sfałszował korespondencję handlową, podrzucił ją ojcu, a jednocześnie zawiadomił władze skarbowe, że ojciec ukrywa właściwe źródła podatkowe.

Cała afera wyszła na jaw i lekarza postawiono w stan oskarżenia. W obawie wyników procesu, dr. Hajler popełnił samobójczy zamach.

Doktor Hajler przed trzema dniami wyjechał do Gdyni, celem porozumienia się ze swoim obrońcą, adwokatem Lentem.

Z soboty na niedzielę dr. Hajler powrócił pośpiesznym pociągiem, w towarzystwie obrońcy, do Warszawy. W wagonie sypialnym dr. Hajler usiłował już

targnąć się na życie, lecz zamach udaremnił.

Ostatnią jego czynnością było napisanie listu do swego obrońcy. Treść listu, przekazanego zresztą policji, utrzymywana jest w ścisłej tajemnicy.

Gmina żydowska zażądała za miejsce na grób kilka tysięcy złotych. Ojciec Hajlera odmówił jakiegokolwiek wpłaty i wyjechał z Warszawy, nie chcąc wziąć na siebie udziału w pogrzebie syna. Wobec tego gmina zdecydowała pochować zwłoki na kwaterze samobójców, na cmentarzu bródnowskim.

Adw. Lent zwrócił się z memorjałem do wydziału bezpieczeństwa Komisariatu Rządu, wskazując, że Hajler, jako oficer rezerwy nie powinien być pochowany na cmentarzu na Pradze.

Komisariat rządu wydał polecenie przyjęcia zwłok przez cmentarz na Gęsiej.

Za konduktem wiozącym Hajlera nie szedł nikt — ani z rodziny ani z przyjaciół. Jedynym człowiekiem, który odprawił ciało samobójcy, był adw. Lent, który złożył na mogile kilka róż.

Przed mistrzostwami pływackimi

Nasze stawy przygotowują się do zawodów

W dniach 3, 4 i 5 sierpnia na pływalni Okr. Urz. W. F. i P. W. przy ul. Łazienkowskiej odbędą się 14 pływackie mistrzostwa Polski.

Po niespodziewanym sukcesie na międzynarodowych zawodach w Ciechocinku, gdzie w kilku konkurencjach nasi zawodnicy osiągnęli doskonałe czasy, spodziewać się należy, że mistrzostwa Polski potwierdzą ten wykazany postęp. Jest to tem bardziej pocieszające, że znajdujemy się w obliczu Olimpiady, a od obecnych postępów zwłaszcza w konkurencjach w stylu dowolnym, uzależniony jest wyjazd na Olimpiadę. Jak wiadomo, P.Z.P. nosi się z zamiarem wysłania sztafety 4 x 200.

Na tym właśnie dystansie (200 m.) wykazali nasi zawodnicy największy postęp. Szrajbman I i Bocheński osiągnęli

dwukrotnie czasy z jakimi oddawna już na pływalniach polskich się nie spotykaliśmy.

Zgłoszeń do mistrzostw wpłynęła rekordowa ilość. Jest ich ponad 150, mimo, że związek ustalił wysokie minima, mające na celu uniemożliwienie startu zawodnikom start w walce o tytuł mistrzowski.

Najwięcej zawodników zgłosił katowicki E.K.S., mający w swoich najlepszych zawodników w Karliczkach. Następną po E.K.S.-ie, największą ilość zawodników zgłosił A.Z.S. z Karpińskim, Gumkowskim, Jastrzębskim itd. na czele. Bardzo silnie przedstawia się dwuosobowy zespół Legji z Szrajbmanami, Choiną, Zubowiczem, Stanczykówną, Chomiakówną i t. d. na czele.

WYTWÓRNIA Władysława Luksa
MEBLI
ALEJ JEROZOLIMSKIE 7. Tel. 9-93-52.
Polecza: stołowe, sypialnie, gabinety, salony, sztuki pojedyncze.

SZUKAMY SIĘ WZAJEMNIE

44-letni, inteligentny, metalowiec separacji, skromna rodzina, pozna panią dobrego charakteru niebrzydka. Cel poważny.
„Wierny” 4086

Kawaler lat 27 rzemieślnik posłubi, chętnie służący, bez przeszłości.
„Solidny” 4116

Wdowa przystojna samotna z mieszkaniem pozna pana starszego, który dopomóż.
„Mała usterka” 4089

Zapoznam panią inteligentną. Sierpień—Sopoty.
„Inżynier”

OGŁOSZENIA DROBNE

POSADY POSZUKIWANE

MŁODA inteligentna solidna przystojna likwidując lokal przyjmie pracę ekspedjentki, pielęgniarki ewentualnie gospodyni u jednej osoby. Tel. 9-71-40 godz. 4-8. 4101

MOŻE się znaleźć szlachetne serce, które mi zaoferuje pracę. Znam gospodarstwo mogę pracować w sklepie, pralni. Oferty: pod „Sumienna” „Kurier Codz. 5 gr”. 4103

PANNA w prowincji poszukuje pracy do sklepu spożywczego może być na stałe. Wilcza 63-25. 4108

POSZUKUJE pracy jako ekspedjentka. Walecznych 37 m. 4. Jadwiga Bryska-kówna. 4105

KUPNO — SPRZEDAŻ

A A) Tapizary higieniczne, automatyczne, patentowane Nr. 3722 złotych 50, oraz nowoczesne kotełki, otomany. Warunki dogodne. Wytwórnia Twarda 1033

A) UBIORY męskie, damskie, gotówka, rami. „CEWU”. Chłodna 28, róg Żelaznej, front 1-sze piętro. Urzędnikom państwowym bez zaliczek. 3750

P) PŁYTY zamiana. Patfony 2 sprzężone 40 złotych. Lepsze 53. „Nowophon”. Chłodna 66 — 76. 1026

P) PŁYTY od 0.35, nowe zł. 1, najnowsze 1.30. Zamiana, patfony od zł. 56. „DZWIĘK” Chłodna 34-20. 1023

R) OWERY. Gramofony. Radjoodbiorniki. Wyżymaczki. Wózki. Najtaniej — 40 rat. „Technomat”. Zielna 31. 1703

POSADY ZAOFIAROWANE

P) OLEROWNICA zdolna potrzebna na skrzynki radiowe. Przemysłowa 6-39. 4112

P) OTRZEBNY zdolny czeladnik na męską robotę i reperację. Żorawia 1/21. 4113

P) OTRZEBNY czeladnik na męskie i reperacje. Długa 32. 4107

P) OTRZEBNY czeladnik kowalski od zaraz obeznany w robocie resorowej i odpowiedniemu kuciem koni. Pruszków ul. Przejazdowa 6. 4098

P) OTRZEBNY czeladnik do szewca na reperacje. Nowogrodzka 9. 4109

P) OTRZEBNA służąca do wszystkiego z gotowaniem, na samodzielnej. Sienna 77 Wędliniarska. 4099

P) OTRZEBNY szewc na wszelką robotę tylko bardzo zdolny. Marszałkowska 127-20. 4096

P) OTRZEBNY zdolny czeladnik na reperacje, podręczny, męska pasowa. Chełmska 42. 4095

P) OTRZEBNI stolarze podręczni i chłopcy do nauki zaraz. Miłodowa 20. 4097

P) OTRZEBNY prędko i zdolny podręczny może mieszkać. (Praga) Leńska 8 front. 4114

UCZENICA do krawieczyny i robót ręcznych, potrzebna bezpłatna. Hoża 68-45. 4102

LOKALE DO WYNAJĘCIA

S) AMOTNA panna przyjmie na mieszkanie do lat 50, emeryta, lub wdowca z dziećmi. „Żula”. 4104

RÓŻNE

E) GZEME, wszelkie inne skórne, uszwa zbawienne „Masę Świętojańska” ziołowa. Laboratorium „Deida” Warszawa, Krucza 46. Telefon 991-01. Prowincja zaliczeniem pocztowym. WYCIĄCH!

N) IEZWYKLY wynalazek ziołowy „Masę Świętojańska” uszwa bezpowrotnie egzemę najgorszą i inne skórne. Gwarancja. Listy dziękczynne. Laboratorium „Deida” Warszawa, Krucza 46. Tel. 991-01. Prowincja zaliczeniem pocztowym. Wyciąć! 1496

Wszyscy wiedzą w Warszawie że najlepsze **CIASTKA** w cukierni **J. Gajewskiego** Chmielna 47-a tel. 520-49

memor *lepszego* jak *oitrza* „POLONIA”

POCZTA DLA WSZYSTKICH

Pragnę dzieci swoje wychować na dzielnych Polaków

Wielce Szanowna Pani Redaktorko! Czytając „Kurier Codzienny 5 gr.” widzę, jak wszyscy potrzebujący jakiegokolwiek pomocy, zwracają się do Wielce Szanownej Pani Redaktorki jak do matki z prośbą o pomoc i radę. Ośmielony tem postanowiłem i ja zwrócić się do Niej z gorącą prośbą o radę i pomoc w moim nadzwyczajnym przykrem położeniu.

Mam lat 30, urodziłem się w Warszawie. Posiadam wykształcenie w zakresie szkoły średniej. W wojsku nie służyłem. W roku 1923 wyjechałem do Kuluszek, ponieważ tam otrzymałem pracę przy budowie składów amunicyjnych. W roku 1930 roboty powyższe zostały ukończone i pozostawiam bez pracy. Przez te ostatnie parę lat męczyłem się tam jak mogłem. W międzyczasie ożeniłem się i dziś mam już dwoje dzieci. W r. b. nie mając już tam żadnego wyjścia przyjechałem do Warszawy jako do swego rodzinnego miejsca, mając nadzieję, że gdzie żyje kilkadziesiąt tysięcy ludzi i ja się również utrzymam. Mam tu Ciotkę (jest ona stałą czytelniczką „Kurjera Codziennego 5 gr.”), która przyjęła mnie na mieszkanie, gdyż niczem więcej dopomóc mi nie może, ponieważ sama utrzymuje się ze skromnej emerytury (70 zł. mies. — 27 zł. komorne). Po zainstalowaniu się u Ciotki, rozpocząłem wędrowkę po różnych biurach i urzędach, w poszukiwaniu pracy, jak dotąd bezskuteczna.

Żadnej posady państwowej otrzymać nie mogę, ponieważ nie służyłem w wojsku. A przecież to nie z mojej winy. Tak samo czuję się dobrym Polakiem i obywatelem, i w razie jakiegokolwiek potrzeby pierwszym poszedł w obronę ojczyzny. I tak samo pragnąłbym dzieci swoje

wychować na dzielnych obywateli i do brych Polaków.

Państw. Urząd Postr. Pracy również odmówił mojej prośbie o pracę, ponieważ nie mieszkam jeszcze dwa lata w Warszawie i nie mam prawa do otrzymania tu pracy. Tak jak gdybym nie był obywatelem Polskim, tylko bym przyjechał z Afryki czy Australii. A tymczasem do domu mojego wkłada się coraz większa nędza, pozostaje wraz z rodziną dostojnie bez butów i ubrania i nie mam na kawałek chleba. Patrząc na potrzeby i nędzę mojej rodziny, poprostu dostaje obłędu i radbym już nie żyć i nie patrzeć na to więcej.

W tej sprawie już agonji zwracam się z gorącą prośbą do Wielce Szanownej Pani Redaktorki o jakąś pomoc i radę. Może w licznej Rodzinie Czytelniczej znajdzie się ktoś, koby mógł mi zaoferować jakąś pracę, gdyż niczego więcej nie pragnę.

nę, która bym wykonywał o ile tylko sił i możliwości ku zadowoleniu swojego chlebobawcy. Mając nadzieję że się znajdzie ktoś szlachetny, kto mi będzie mógł dopomóc w otrzymaniu, lub też sam zaoferuje mi jakąś pracę i polecając się łaskawym względem Wielce Szanownej Pani Redaktorki pozostaje z wysokim szacunkiem

Jan K.

List Pański podaję do wiadomości tych wszystkich, którzy są w stanie dopomóc Panu w znalezieniu jakiegokolwiek pracy.

Proszę przeglądać rubrykę „Zgłoszą się do Redakcji”, a może, w krótkim już czasie, znajdzie w niej Pan wezwanie.

Otiary i prace

ZAOFIAROWANE
P. Bronisława Milewska — dla najbardziej potrzebujących gr. 50.
P. W. K. — paczkę dla „Nieszczęśliwego szofera”.

WYDANE
P. J. Z. gr. 50 — na chleb; p. Józefowi Gasowskiemu ze Lwowa — zł. 2.
ZGŁOSZA SIĘ DO REDAKCJI Nieszczęśliwy szofer — paczka.

Proszą o pracę
Samodzielną służącą - kucharką, z dobrymi świadectwami, prosi o pracę. Ordynacka 13 m. 29 — Stefania.
Stolarz, młody, zdrowy, posiada świadectwa, prosi o jakakolwiek pracę: Saska Kępa. Walecznych 37 m. 4.

Wykwalifikowana stenotypistka z niemieckim, angielskim i francuskim prosi o pracę: Focha 10 m. 8 dla „Eugenii W.”.
Szofer - monter z czerwon. prawem jazdy, szuka posady: Grzybowska 57 m. 39.

Sok malinowy

Dobry mąż nigdy nie jedzie na lotnisko do żony bez paczek. Kilo sera, owoce, albo arbuz, względnie sałatka majonezowa — codziennie cokolwiek kupi, położy na siatce wagonu i jedzie zadowolony wprost w objęcia swej, oczekującej go na stacji kolei lub kolejki małżonki.

Bywa i inaczej; bywa, że zająca żona prosi męża:

— Słuchaj Stachu, zawieź mi do Warszawy tę parę stoików konfitur z truskawek i te 2 butelki soku malinowego.

Mąż krzywi się, narzeka, udaje, że jest zmęczony:

— Takiego męża nie życzę wrogom: jak przyjdzie zina poprosisz, bym ci soku dała. Pęknie, nim się poczęstuje. Skaranie boskie takie małżeństwo...

I mąż niema rady: musi zapakować soki i konfitury w gazetę, zawiąże to wszystko szpagatem i nafałdowany, jak osioł w Arabii jedzie do Warszawy.

Do takich nawijaczonych mężów należy pan Stanisław Kędzior, znany kupiec brzozy mydlarskiej i król bridżistów na linii Warszawa — Skolimów.

Musił się żony posłuchać — i pewnego poranku, spiesząc się do interesu, zabrał do wagonu kolejki kilka butelek soku malinowego. Ułożył to wszystko spokojnie na półeczce wagonu, usiadł vis a vis, aby go nie okradziono i zapalił papierosa.

W pewnej chwili usłyszał tragicznie wołający głos:

— Kapsi! kto to położył. Co za draństwo!

Rzeczywiście sąsiadowi jego sok kapnął za kołnierza, na półkoszulek i na spodnie. Słodcy owocowa, o ile jest bardzo przyjemna w potrawie, o tyle w postaci smarowidła pakowanego za kołnierza, jest przykra i nawet skandalicznie dokuczliwa...

Pan Stanisław milczał, udając, że sok nie do niego należy.

— Czyje to świństwo? — ryczał sąsiad, — bo za okno wyrzucę...

— Przysiąc się, czy nie? — myślał pan Kędzior, — przysiąc się, to będzie awantura i odszkodowanie, nie przysiąc się, to znów żona znacznie cię awanturować. Cóż robić?

Tymczasem krzyczący pan wyrzucił butelki na tor.

— Jakim prawem pan moje butelki? — nie wytrzymał pan Stanisław.

— A więc to pański! Zapłaci mi pan za szkody moralne i materialne...

Spisano protokół. Pan Stanisław beknie ze 25 złotych odszkodowania panu Aleksandrowi Knocińskiemu. To jedno. Poza to zapłaci karę w trybie administracyjnym. Po trzecie musiał kupić na mieście kilka butelek soku malinowego, żeby się żona o tragedji nie dowiedziała.

W każdym razie zrobił zły interes. Trzeba było odrazu przysiąc się: nie byłoby kary, nie byłoby wydatku na nowe butelki z sokiem. Zawsze kalkulować trzeba po kupiecku.

MICHAŚ

Rotmistrz błękitnych kirasjerów Jej Cesarskiej Mości

RIEN

Golicyń próbuje szczęścia przy ruletce

TWIERDZA ZDOBYTA

Ale mimo zupełnej przyjaźni i tej nocy nie zgodziła się Inka pojechać do Golicyń. Jeszcze kilka wieczorów musiał „zdobywać“ jej zaufanie. Zdażył ją, przez ten czas, obdarować kilku kosztownymi zaledwie lat, posiadała ona bogate doświadczenie erotyczne. a jej repertuar miłosny zaimponował takiemu nawet smakoszowi, jak Golicyń.

Zamieszkałi razem. I Golicyń, który zaczął się przedwcześnie starzeć, coraz silniej przywiązywał się do Inki. Spełniał wszystkie jej zachcianki i ka prysy. Żadna suknia, żadne futro nie było dla niej zbyt drogie. W jej szafie nie było już miejsca na niezliczone ilości kostiumów i pałt, na dziesiątki pan tofli i kapeluszy. Zresztą trzeba było Ince przysiąc, że była w stosunku do Golicyńa lojalna. Była mu zupełnie wierna i choć nie kochała go, „robiła miłość“ z taką swobodą i wdziękiem, że mogłaby wprowadzić w błąd subtelniejszego i bystrzejszego od Golicyńa człowieka.

I byłby Aleksy Golicyń zupełnie szczęśliwy, gdyby nie małe ale. Bezrocki tryb życia światłowca, hulanki, niek na wreszcie kochanka, to wszystko było bardzo pociągające, dawało wiele wrażeń i emocji, ale jednocześnie było bardzo kosztowne.

Golicyń bez skrępowań i zastanawiania się nad przyszłością wydobywał z woreczka coraz to świeże kosztowności. Wędrowały do jubilerów pierścienie i kolczyki, sznurki szmaragdów i pereł, bransolety i brosze. Grube paczki banknotów, otrzymywane za drożocenne kamyczki i szlachetne metale, szybko toniały.

W woreczku z kosztownościami nie wiele zostało przedmiotów. Kilka lat wystawnego życia zdołało woreczek wypróżnić.

Golicyń nie stracił jednak ani nadzieji, ani tupełu. Postanowił poprobować szczęścia. Już dawno kręciło się koło niego kilku podejrzanych kombinatorów, proponując mu różne zakazane rozkosze. Czego nie było w tych propozycjach — potajemne domy rozpusty, urządzone na wzór paryskich klubów homoseksualistów, ruletki i karty.

Golicyń, unikał usług pośredników. W okresie kiedy Inka nie była jeszcze jego kochanką, z tych zachwalanych miejsc „rozrywki“, ciągnęły go niekiedy tajne domy schadzek. Ale do tych, mógł go zawieźć każdy dorozkarcz, niepotrzebni byli kosztowni Cicerone. Obecnie zapragnął jednak sprobo-

wać szczęścia przy ruletce. Któregoś wieczoru przeprosił Inkę pijącą z nim wino w „Negresco“:

— Wybacz mi kochanie. Mam dzisiaj ważną konferencję, z której nie mogę się wymówić. Wróc sama do domu...

PRZY RULETCE

I pod „opieką“ jednego z przewodników udał się Golicyń do jednego z lotnych lokali, gdzie uprawiano hazardową grę w ruletkę. Lokali takich było w Warszawie kilka. Gra odbywała się w niepozornych mieszkaniach, codzien nie, dla zmylenia śladów policji, zmienianych. Dopuszczano do tych lokali tylko godnych zaufania ludzi, to znaczy, bądź zawodowych szulerów żyjących z gry, bądź naganianych, przez specjalnych naganiaczy, „nawijanych“ wierzących w swoje szczęście.

Golicyń w towarzystwie swego przewodnika przybył do niepozornego domu położonego przy jednej z cichych uliczek śródmieścia. Po magicznych pukaniach i umówionych sygnałach dyżonkiem, wpuszczono ich do niewielkiego przedpokoju, gdzie zjawił się „gospodarz“, i już bez dalszych przeszkód dostali się do „salonu“. Dokoła dużego stołu siedziało i stało kilkadziesiąt mężczyzn. Rekrutowali się z różnych sfer i warstw społeczeństwa. Było wśród nich kilku przedstawicieli arystokracji, kilku ziemian, urzędników, był jakiś wojskowy, a nawet student. Wśród stojących natomiast przeważała ludziska o podejrzanych twarzach kryminalistów. Na środku stołu na suknie, podzielonym na numery, kolory i t. d. stała dużych rozmiarów ruletka. Funkcje krupiera spełniał jegomość o wystającej szczęce i spiaszczonym nosie, popularnie nazywany panem Kaziem, którego wygląd nakazywał jednak dużą ostrożność i powstrzymywał przed wejściem w bliższy z nim kontakt.

GOLICYŃ WYGRYWA

Golicyńowi zrobiono natychmiast miejsce przy stole. Zaczął próbować małym stawkami, grając na kolor. Kilka razy wygrał. Zaczął podwyższać stawki. Przerzucał się na numery. Szczęście sprzyjało mu nieustannie. Za plecami jego skupiła się większość grających, obserwując jego grę i czyniąc notatki, w specjalnie na ten cel przeznaczonych notesach. Kiedy nad ranem, mocno już znużony wstał od stołu, miał wygrane 12.000 złotych.

W domu czekała na niego Inka. Zaczęła mu czynić wymówki, że ją zaniebija i zdradza. Była chłodna i nie pozwoliła mu na pieszczoty. Ale wciąż

nie była w jej rączkę, na nową sukienkę, pięćsetka rychło poprawiła jej humor. Własnoręcznie przyrządziła Golicyńowi mocną herbatę, a potem obsypała jego twarz pocałunkami.

Szczęście rozszalało Golicyńa. Zaczął się jeszcze mniej liczyć z pieniędzmi. I po kilkunastu dniach znów miał pustki w kieszeni. Zaniósł do jubilera jeden z ostatnich klejnotów, i z uzyskaną większą sumą pieniędzy, u dał się w nocy do jaskini hazardu.

D. c. n.

Co grać dziś na wyścigach

Zapisy na dzień dzisiejszy wypadły bardzo słabo. Zapisano wszystkiego 38 koni, a jeżeli będzie kilkanaście wycofanych, to odbędą się chyba tylko dwukonne gonitwy.

Dzień więc nie zapowiada się ciekawie, chyba że dopiszą... fuksy, które zawsze prawie towarzyszą takim dniom.

Przewidywania nasze są następujące:

Gon. 1. W tej słabej stawce na płoty wyróżnia się Gerard, który już był za Lennikiem. Najlepszy w stawce Ekran II debiutuje, gdyż chociaż przełaził przez płoty, to na prostej, o ileby dobrał do ostatniego plotu wraz z innymi, miałby wielkie szanse.

Typujemy Gerard — Ekran II.

Gon. 2. Trzy konie u startu, ale wszystkie nie złe. Tak Nemrod jak i Rywał progresują. Faworytem będzie prawdopodobnie Gentry.

My typujemy: Nemrod.

Gon. 3. Z pięciu tych dwulatków trudno wybrać faworyta. Wszystko debiutanty.

Naszem zdaniem: Kid — Horyń.

Gon. 4. Prawie równa stawka. Na tym dystansie każdy z tych koni może wygrać. Najbardziej bojowym koniem jest Babinicz, Baszibuzuk pięknie przyszedł ostatnio, ilemnie nie brak klasy.

Przewidyujemy: Babinicz — Baszibuzuk.

Gon. 5. Gdyby z tej stawki nie wycofano nic, gonitwa byłaby bardzo ciekawa. Idą w niej bowiem fuchy i łaszki, tak że zwycięzca może dać nawet dobrą wyplatę.

Sklamamy się ku: Impas III — Melon — Hadzi.

Gon. 6. Znowu liczna stawka, ale napewno zmniejszy się spowodu wycofania koni. Lucznia, Ilias, Florencia i Madelon postępowały ostatnio w formie. Koniem, który wykazał już coś, jest Torino, zagadkę stanowi Parlier, zapisany ostatnio i wycofany.

Mogą przysiąc: Torino — Momus II — Florencia II.

FRASZKI

Wpływy z podatków rosną w mieście, spadają na wsi zaś powoli.

Czyżby się w mieście lepiej działo, niż chłopom dzieje się na roli?

Nie, sprawa ta, gdy ją zbadamy, całkiem jest inna, mówię szczerze, wsi dawno wszystko już zabrano, gdy miastu resztę dziś się bierze.

CIERN

KUPON PRAWNY Nr. 112

okazanie dwóch kuponów porządkowych w Administracji w godz. 4 — 5 upoważnia do skorzystania z bezpłatnej porady prawnej.

Gon. 7. Stawka bardzo dobrych koni. Największe postępy wykazuje Flukcja. Wielkością nieznaną jest Gubernator, który w ostatnim swoim wyścigu jesienią przeszedł bardzo dobrze. Doskonale jest Maja III, która lubi walkę i potrafi z niej wychodzić zwycięsko. Kuternoga, aczkolwiek klasowy, jest koniem niezmiernie fałszywym.

Typujemy: Flukcja — Maja III.

Nasza dubla zwyczajna: Babinicz — Torino.

W tripli francuskiej możnaby spróbować: Baszibuzuk — Florencia II — Maja III.

W drugim dniu sezonu łódzkiego na szta tripla francuska przyniosła 22 zł. za 10.

LEKARSKIE

Dr. G I S E R LECZNICA

Weneryczne płciowe, skórne

Chmiełna 47, od 9 r. do 9 w.

1710

LECZNICA ORLA 3.

weneryczne, płciowe

8 r. — 9 w. bez przerwy. Niedz. 8 — 3.

Kobiety przyjmuje lekarka 2 — 6.

1696

Dr. med. H. LEWIN

Weneryczne i płciowe 9-2 i 3-9 w.

Niecała 12 (ul. Kr. Alberta)

1734

Dr. J. Szerman

AKUSZERKA I CHOROBY KOBIECIE

Elektoralna 11, tel. 636-68 przyjmuje 5-7 pp.

1716

WENERYCZNE

skórne, płciowe, kosmetyka.

LECZNICA, PUŁAWSKA Nr. 11

Przyjścia od 9 r. do 8 w. Tel. 843-10.

1699

ANTONI MARCZYŃSKI

KRZYK O ZMROKU

POWIEŚĆ

11

— Bardzo rozmowny nie jesteś, — zauważyła Mariola z przekąsem, — nie wiem, czy w ciągu tych dwóch godzin powiedziałeś do mnie choćby dziesięć zdań.

Mariola była w bardzo kwaśnym humorze. Ona również czekała tu na kogoś, mianowicie na pana Kohena. Moissi Kohen (ongis Mojżesz Kohn) był typowym kombinatorem warszawskim. Między innymi chciał wykombinować gigantyczny film historyczny p. t. „Romans królowej Barbary“. Scenariusz był gotowy od lat i wogóle wszystko, brakowało tylko kapitalisty, któryby zechciał sfinansować tę kosztowną imprezę. Wspaniała rola Barbary Radziwiłłówny przyrzekł Moissi Kohen zgóra stu Warszawiankom, wśród nich także Marioli Broniczowej. Cóż dziwnego, że teraz przyzywała go wzrokiem niecierpliwie i że straciła humor kiedy zauważyła, iż Moissi nie chce zauważyć jej obecności na „Balu Prasy“. A może naprawdę nie dostrzegł jej w tym ścisisku? Podniosła się, bo właśnie nadjeżdżał w tę stronę wirując z jakąś nową „Barbarą“, posłała mu przedczyny uśmiech i omal nie zaklął Bo akurat w tym momencie zastąpił jej widok (i jemu widok na nią) dwóch bardzo zdenerwowanych gentlemanów. Jednym z nich był pan Lemberger.

— Ta co teraz będzie?

To pytanie dreczyło nietykło dzierzawcę dancingu, ale i całej jego personel. Bowiem stała się rzecz okropna, przed chwilą przyszedł fabrykant Szylewicz. Przyszedł i mimo sprzeciwów kelnera usiadł wraz z swym towarzystwem w łoży Nr. 6, która przecież oddano generałowi. Łoża była dotychczas pusta, generał jak zwykle, zabawiał się w barze, lecz jakiś intrygant już za-

wiadomił go o tem, że dwóch nieznanach cywilów usadowiło się w „generalskiej“ łoży.

— Bij, kto w Boga wierzy! — warknął generał i skierował się ku drzwiom baru. — Wytnę w pień! — bełkotał, walcząc bohaterko z czkawką.

— Uj, niedobrze! — jęknął Lemberger, ujrząwszy wojowniczego generała, maszerującego chwiejnym krokiem ku łoży Nr. 6. Za generałem szło jeszcze trzech oficerów, z nimi kilkunastu gapiów wędzących awanturę i spragnionych widowiska. Generał nawet na trzeźwo był wierną kopią Kmicica, a co dopiero pod gazem!

— Zauważyłeś, — rzekła Mariola do Stefana, — jak cicho zrobiło się nagle na sali?

Stojący w pobliżu Lemberger pomyślał sobie z przerażeniem, że to jest cisza przed burzą.

Godzina 2-ga.

Bardzo głośny krzyk zbudził Ambrożego Rożka.

— Co się stało?

Nie otrzymał odpowiedzi. Wśród ciszy i mroków nocy słychać było tylko szybki, charczący oddech.

— Kaska, co ty wyrabiasz, idjotko!

— O, Jezu... Jezu... Jezu... Jezu...!

Jej zawodzenie brzmiało tak niesamowicie, że Rożka ogarnął lęk.

— Zapal światło... No! Słyszysz? Zapal światło, mówię!

Jezuskowała w dalszym ciągu, ale nie ruszyła się z łożka, nie wykonała rozkazu, chociaż Rożek powtórzył go kilka razy i szturchnął ją między żebra. Tak nieposłuszną nie była dotychczas nigdy! Może więc nagle zachorowała? Tego by jeszcze brakowało... Gwoli oszczędności nie zgłosił jej w Ubezpieczalni Społecznej; wyglądała zawsze na dziewczuchę zdrową, jak rzepa, a teraz kłopot diabli nadali.

Klnąc na czem świat stoi, Rożek brnął w ciemnościach przez kuchnię do ściany naprzeciw, gdzie znajdował się kontakt lampy. Wymacał go wreszcie, przekręcił, zmużył oczy odwykłe od światła i obejrzał się w stronę łożka. Kasia siedziała na niem

skulona, oparta plecami o ścianę, a na jej twarzy przeraźliwie bladej malował się obłądny strach.

— O, Jezu... Jezu... tyle krwi...

— Krwi? Skaleczyłaś się? Jakim sposobem i gdzie? — Podszedł do łożka, obejrzał ją skrupulatnie, poklepał po obnażonych plecach z przyjemnością, gdyż plecy miała bardzo ładne. — Gdzież ta krew, dziewczyno?

— Pod kufrem... koło kufra... na belce... wszędzie, wszędzie!

— Oszalała! — Odsunął się od Kasi, która bełkotała coś dalej głucho, monotonicznie, ponuro. — Przestań wyć!

Nie przestała, ale przycichła, przytknąwszy usta do poduszki.

— Rozumiem. Miałas zły sen, he?

— Nie wiem, nie wiem, widziałam, jak na jawie.

— Co? — Drgnął, przysunął się znowu. No cóż, krew, zjawy, widzenia to nieprzyjemny temat rozmowy nawet we dnie, a co dopiero w nocy! — Coś widziała?

— Wielki kufier. — Jakis kufier utknął jej w pamięci najmocniej. Stał jakoby w dużej, ciemnej szopie, a przez szparę tuż ponad dnem sączyła się z niego krew. Kasia chciała uciec od straszego widoku, ale niewidzialne łańcuchy przykuły ją do miejsca i musiała wciąż krążyć dokoła owego kufra, pełna trwogi i niewypowiedzianej smutna.

— Znam to, — mrknął Rożek; — taka przeklęta bezsilność powtarza się w snach bardzo często. Coś nam wtedy zagraża, z łatwością moglibyśmy uciec, lecz nogi jak gdyby do ziemi przyrosły... Znam to, znam.

Kasia przestała jęczeć, zdumiony wzrok wlepiła w twarz chlebobdawcy.

— Zna pan? Pan także widział ten krwawiący kufier?

— Zwarjowało bydlę!

— Nie widział pan, nie widział. — Zawód, rozczarowanie; tak chętnie byłaby się z kimś podzieliła brzemieniem straszliwych wspomnień.

— Oczywiście, że nie. Nie obzeram się na noc, jak ty, mam czyste sumienie, więc nie trapią mnie idiotyczne sny o krwi, trupach, pogrzebach.

PRENUMERATA miesięczna Dziennika Piotrkowskiego wynosi zlot. 2.50 z dostawą zł. 3, kwartalną złotych 7, z przesyłką 8 zł.

CENY OGŁOSZEN: 1-sza strona 1 wiersz mil. jednołamowy 80 gr., w tekście 60 gr. Ostatnia strona 40 gr., drobne 20 gr. za wyraz.

Wydawca i Redaktor Bronisław Kalwary.

„Drukarnia Krajowa“ Pracowników Drukarskich, Piotrków Sienkiewicza 14.